

List otwarty do PRN w Białej Podlaskiej i Prezydenta Miasta

Zwracamy się z propozycją zmian nazw niektórych ulic w Białej Podlaskiej. Uważamy, że przywrócenie ulicy Dzierżyńskiego nazwy ulica warszawska oraz ulicy Świerczewskiej nazwy ulica Piłsudskiego, będzie zgodne z wolą większości mieszkańców miasta. Centralna ulica Białej Podlaskiej nie może nosić imienia człowieka odpowiedzialnego za stworzenie maratu czerwonego terroru. Natomiast imię Józefa Piłsudskiego, jako współtwórcy niepodległości II Rzeczypospolitej, powinno figurować na tablicach naszego miasta.

Przypominamy także, że niespełna rok temu uczestnicy obchodów 60. Rocznicy Odzyskania Niepodległości zwrócili się do Prezydenta Miasta o przywrócenie oryginalnego napisu na pomniku przy ulicy Warszawskiej / obecnie Dzierżyńskiego /. Do dziś dzień napis nie został zmieniony.

Prezes Towarzystwa Przyjaciół "BIP"
Ryszard Gałąska

XX

Ojciec Honorat

"Rządy nad narodami są w ręku Boga. To On powołuje w odpowiednim czasie właściwego przywódcę aby miłość wolności i poszanowanie praw doprowadziły naród do wielkości..."

Słowa te, które Jan Paweł II wpisał do książki pamiątkowej podczas swej wizyty w Turcji szczególnie wyraźnie uwiarydliły się w ostatnich kilkudziesięciu latach naszej narodowej historii.

Dwudziestowiekowe dzieje Kościoła nie znają drugiego takiego okresu w którym powstałoby tak wiele nowych zgromadzeń zakonnych, co w zniewolonej Polsce na przełomie XIX i XX wieku.

Wśród wielu duchowych przywódców jakich Bóg dał narodowi w tych trudnych czasach był błogosławiony Honorat Kozmiński z Białej Podlaskiej, założyciel 17-tu zgromadzeń zakonnych.

Przez kilkadziesiąt lat był internowany. Nie mógł wygłaszać kazań ani wychodzić z klasztoru. Pozostał mu tylko konfesjonał i korespondencja. Do charyzmatycznego spowiednika zjeżdżali się Polacy nie tylko z królestwa ale i spoza jego granic, czekając nieraz na spowiedź po kilka dni w kolejce. Skutki jego dobroczynnej działalności odczuwamy po dzień dzisiejszy. Między innymi przez jego konfesjonał przeszedł najwibitniejszy teolog okresu międzywojennego o. Jacek Woroniecki, na którego detabku teologicznym wykształciło się wielu wybitnych kapłanów i biskupów nie wyłączając obecnego papieża. O. Jacek Woroniecki dowiedział się o swoim powołaniu właśnie w konfesjonał o. Honorata.

Car postanowił ostatecznie zniszczyć klasztory, pbnieważ w nich dopatrywał się źródła odnawiania duchowych sił zniewolonego narodu. Klasztor w Nowym Mieście miał być w PLANACH cara grobem braci mniejszych. Bóg zdecydował inaczej. Dziś w klasztorze w Nowym Mieście znajduje się nowicjat prężnie rozwijającego się Zakonu Kapucynów. Rok po śmierci ojca Honorata komuniści obalili tron carów, wyniszczając doszczętnie dynastię Romanowych.

Dzisiaj z perspektywy wielu lat widzimy jak netyteczna była prasa błogosławionego Honorata. Wielkie plony przyniosła wznowienie pielgrzymek na Jasną Górę, zainicjowane przez wielkiego kapucyna. Na jego apel przybyło w święto wniebowzięcia NMP w 1906 r. pół miliona Polaków z których spory procent musiał różnymi sposobami forsować kordony graniczne. Bł. Honorat był też gorącym orędownikiem objawień w Gietrzwałdzie. Pod ich wpływem naród odwrócił się od pijaństwa.

Obecnie przeżywamy głęboki kryzys gospodarczy. Wiele rodzin wpaduje się na skraj nędzy. Są wśród nas nawet bezdomni. Naród nie może narzekać na brak wybitnych przywódców. Pozostało nam tylko odwrócić się zdecydowanie od grzechów i nieść pomoc najbardziej potrzebującym. Przykład ojca Honorata przekonuje, że pomimo ciężkich czasów i braku nadziei na przyszłość, można, odrodziwszy się moralnie zdecydowanie poprawić ciężkie położenie narodu

Polska lewica i szyici

w numerze 9. Gazety Wyborczej z 13. maja zostały zamieszczone głosy o planowanych zmianach w ustawie o przerywaniu ciąży. Zaprezentowano różne stanowiska. Pan Kazimierz Dziewanowski uważał, że przed wyborami nie czas na taką dyskusję i że ma ona, według planów jej inicjatorów, poróżnić opozycję z Kościołem i zapełnić więzienia niewinnymi kobietami. Wszystkich, którzy zaangażowali się w sprawę zniesienia ustawy zalicza pan Dziewanowski, bądź to do naiwnych, bądź do dywersantów politycznych, pisząc: "Autorzy nie wystąpili ze swoim pomysłem wcześniej, ani też nie chcą czekać do czasu, gdy powstanie nowy parlament, wystąpili teraz. Dlatego można ocenić ich krok jako dywersję polityczną. Daje on możliwość "Trybunie Ludu" wystąpienia z kampanią propagandową pod hasłem: "My lewica polska". A przecież nietrudno się zorientować, że ani są taką lewicą, jak ja jestem szyitą".

Pan Maciej Rajzacher przedstawił konieczność zmiany dotychczas obowiązującego prawa, ponieważ jest ono sprzeczne z kodeksem moralnym cywilizowanych narodów. Pan Rajzacher pisze: "Jestem za zmianą ustawy z roku 1956 dlatego, że jest to ustawa nieludzka. Nie wolno zabijać człowieka. Kodeks karny mówi, że kto zabija człowieka, podlega karze pozbawienia wolności od lat 8. Ustawa z 1956 r. przeczy temu. Człowiek jest człowiekiem od momentu poczęcia. Dowodów na to, naukowych dowodów, jest zbyt dużo, żeby je przytaczać. To jest absolutnie poza wszelką dyskusję." oraz: "Przeciwnicy nowelizacji podnoszą głównie punkt dotyczący karania wyrokami do XXI 3. lat. ale przecież rzecz dotyczy nie matki ale głównie wykonawcy. Tylko przy złej woli można interpretować nowy zapis ustawy w ten sposób, że chodzi o matkę."

We wstępie do tego dwugłosu redakcja G.W. przytacza opinie Prymasa Glempa' że kwestia ochrony życia nienarodzonych nie może być przedmiotem gry politycznej ani oceny kandydatów na posłów i senatorów, oraz zapewnia, że wobec różnych stanowisk w obozie wyborczym Solidarności, nie będzie publikować kolejnych opinii i ograniczy się tylko do relacjonowania dalszego przebiegu wypadków.

Przeczytałem ten artykuł i chociaż byłem całkowicie przekonany, że zabijane dziecko jest człowiekiem i że 500000 lynchów zabójstw rocznie w Polsce jest problemem, którego nie można odkładać na później, starałem się zrozumieć racje strony przeciwnej i deklarację neutralności Gazety Wyborczej w tej sprawie. I chociaż ~~starko~~ chciałem, aby reprezentowali mnie w Parlamencie posłowie i senatorowie, prezentujący w sprawie aborcji stanowiska chrześcijańskie, powstrzymałem się od pytań na ten temat w czasie zebrań

przedwyborczych. Jednakże okazało się, że Gazeta Wyborcza wcale nie jest neutralna. W numerze 45. ukazała się korespondencja z USA pani Oleny Skwiecińskiej pt. "Prawo do aborcji", w której została opublikowana wbrew wcześniejszym zapowiedziom Redakcji GW, jednostronna opinia zwolenniczkich zabijania nienarodzonych dzieci. Na dodatek artykuł został napisany w stylu Trybuny Ludu. Kampanię przeciwko "wolności i równości kobiet" prowadzą w USA przedstawiciele ciemnogrodu i reakcji, dewastujący kliniki aborcyjne i napadający na zmierzające do nich kobiety. Są oni w zmoiwie z "konserwatywnymi odłamami amerykańskiego Kościoła katolickiego" i prezydentem Reganem, manipulującym składem Sądu Najwyższego USA tak, aby zależnia od Prezydenta sędziowie mogli przegłosować sędziów postępowych i ograniczyć prawo do skrobanek. Pani Skwiecińska zapomniiała, że prezydent Regan został demokratycznie wybrany przez większość Amerykanów oraz, że w czasie kampanji wyborczej republikanie nieukrywali swojego szanowiska w sprawie aborcji. Republikanie, zdaniem pani Skwiecińskiej, wprowadzają te ograniczenia w celu "uposiedzenia najbardziej dyskryminowanych grup - kolorow, ch i ubogich", którzy to kolorowi i ubodzy nie będą mieli pieniędzy na dokonywanie pokątnych zabiegów. Bieli i bigaci republikanie będą mieli pieniądze na te zabiegi, stad nie przejawiają się wprowadzonymi przez siebie ograniczeniami.

Publikując korespondencję pisane w takim stylu Gazeta Wyborcza nie daje szans Trybunie Ludu w wysięgu o wyłączne prawo stwierdzenia o sobie "My, polska lewica".

Słusznie twierdzi pan Dziewanowski w cytowanym na początku artykule, że "sprawa przerywania ciąży jest sprawa o wielkim ciężarze moralnym. Trzeba

do niej podchodzić w sposób poważny i oparty na podstawowych kanonach etycznych". Niestety autorka korespondencji i Redakcja nie podeszła do problemu w takim duchu.

A.A.

Renowacja Kaplicy Radziwiłkowskiej

Od wiosny trwają prace przy ratowaniu od zniszczenia wysołej klasy zabytku jakim jest Kaplica Radziwiłkowska w kościele św. Anny. Przeprowadziliśmy krótką rozmowę z jednym z konserwatorów pracujących w Kaplicy.

- Czy mógłby się Pan przedstawić?
- Nazywam się Antoni Guzik. W 1982 r. ukończyłem pracę magisterską na Wydziale Konserwacji Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie. Pracuję tutaj z trzema kolegami, wszyscy są po krakowskiej ASP.
- Gdzie Panowie pracowali dotychczas?
- Konserwowaliśmy zabytki w Nidzicy, Krakowa /m.in. Jamę Michałika/, Cieszyna. Byliśmy już także na Podlasiu, w Hannie, gdzie poznaliśmy obecnego proboszcza Parafii św. Anny.
- Jak długo już trwają prace w Kaplicy?
- Zaczęliśmy w kwietniu i pracujemy z przerwami do dzisiaj. Podzieliliśmy konserwację na dwa etapy: pierwszy wieżyczka, drugi ołtarze. Dzięki dobrej współpracy z ks. Proboszczem nie ma opóźnień. Kończymy właśnie pierwszy etap. Wymagał on około 3 miesięcy ciągłej pracy. Zima uniemożliwia pracę a więc robimy przerwę. Do Białej wrócimy wiosną i rozpoczniemy drugi etap.
- Jaki jest według Pana stan innych zabytków w mieście?
- Niestety są zaniedbane. Mecenat państwowy nie przywiązuje wagi do zabezpieczania zabytków. Jeżeli nie ma przy nich bieżącej pracy to później bardzo trudno przywrócić im dobry stan.
- Czy Kaplica Radziwiłkowska jest warta tej ciężkiej pracy i tych dużych pieniędzy przeznaczonych na konserwację?
- Kaplica powstała w końcu XVII wieku. Budowa finansowana była przez Karola Radziwiłła syna Katarzyny Radziwiłł z domu Sobieskiej, siostry króla Jana. Wnętrze Kaplicy stanowi dobry przykład barokowego sztukatorstwa. Nieznany artysta posiadał świetny warsztat, a od strony technologicznej bardzo dobre przygotowanie. Najlepszy przykład, że wnętrze dotychczas nie konserwowane przetrwało do dzisiaj. Wprawdzie z ksiąg parafialnych wynika, że wcześniej miały miejsce jakieś prace przy Kaplicy, ale raczej pogorszyły jej stan niż jej pomogły. Jest trochę niezbyt fachowo wykonanych uzupełnień gipsowych, częściowo przemalowane polichromie na biało zaprawą wapienną. Teraz odtwarzamy kolorystykę. Wskutek wilgoci porobiły się rozwarstwienia które trzeba likwidować poprzez zastrzyki wzmacniające. Uzupełniamy dziury w stiuku i wstrzykujemy żywicę w celach spojenia. Po zakończeniu prac Kaplica uzyska swój pierwotny wystrój i każdy będzie mógł ocenić jej wartość artystyczną.
- Dziękujemy za rozmowę.

Rozmawiali A. A. i R. G.

Dar Serca

Kultura materialna wsi, będąca do niedawna częścią życia ludzkiego odchodzi bezpowrotnie stając się martwym obiektem muzealnym. Znikają strzechami kryte zabudowania, wiatraki, przydrożne krzyże, a na ich miejsce wdziera się współczesność murowanych domów. Jedynym ocaleniem dla odchodzącego krajobrazu stają się skanseny, muzea, ekspozycje wystawowe. Próba ratowania nielicznych już eksponatów jest powstający w Holi wj. chełmskie skansen kultury materialnej Podlaskia i Chełmszczyzny prowadzony przez Alicję i Tadeusza Karabowiczów. Wśród wielu eksponatów będzie można zobaczyć wiatrak koźlak z 1934 r. ze wsi Wołoskowska, chałupę z 1880 r. ze wsi Wyryki. Z okolic Włodawy zostaną przeniesione budynki gospodarcze, kuźnia, olejarna, spichlerz w typie podlaskim. Na terenie skansenu będą również umieszczone krzyże przydrożne stanowiące grupę o wyraźnych cechach wotywno - błagalnych spotykanych na terenie Podlasia i Chełmszczyzny. Ich architektura będzie obrazowała różnorodność religijną naszego regionu. Bardzo plastycznie wpisuje się w krajobraz skansenu Cerkwie św. Paraskewy Męczenniczki i św. Antoniego z 1703 r. Ekspozycję muzealną wzbogacają zabytki ruchomo związane z pracami rolniczymi dawnej wsi. Wiele cennych eksponatów pochodzi z darowizn. Ostatnio otrzymaliśmy od księdza Soszyńskiego z Białej Podlaskiej bardzo cenne i rzadkie formy ze słomy tzw. stóże do zboża, stopy /stopy podlaskie/ do ziarna, kufer, miedlice, drapki, drewniane widły, jarzamo /jarno/ do zaprzęgania wołów, żarna. Ten cenny dar serca świadczy, iż z woli Bożej człowiek potrafi ocalić swoją przeszłość dla przyszłości. Niech podziękowaniem za ten dar będzie wpis eksponatów księdza Soszyńskiego do ewidencji skansenu. Wraz z podziękowaniami życzymy księdzu wielu radosnych dni w kapłaństwie oraz łask Bożych. Dla zainteresowanych skansenem lub mających dobre serce niesienia pomocy podaję adres: Skansen w Holi 22-245 Wołoskowska.

Adres Redakcji:

Towarzystwo Przyjaciół "Powsięgliwości i Pracy"
21-500 Biała Podlaska
ul. Terebelska 112/38